Nr 45. Kraków, Sobota 29 Stycznia 1910. Rok XXIX.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „ 50 h.	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników. Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sejm.

(Telefonem.)

Lwów, 29 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia marszałek otworzył dyskusyę nad wnioskiem nagłym posła Skwarki w sprawie napisów ruskich na budynkach publicznych we wschodniej Galicyi.

Pos. Piniński oświadczył się przeciwko nagłości tego wniosku. Gdyby Sejm uchwalił nagłość, mogłoby to wywrzeć wrażenie, jakoby uznawał, iż co do napisów ruskich rzeczywiście dzieją się nadużycia, co nie odpowiada rzeczywistości.

Pos. Stapiński imieniem ludowców przemawiał za nagłością.

W głosowaniu Sejm znaczną większością głosów odrzucił nagłość wniosku.

Następnie pos. Staruch uzasadniał nagły swój wniosek w sprawie bezrobocia w fabryce wagonów w Sanoku. Fabryka ta wydaliła 1300 robotników dla braku zajęcia. Należy więc wezwać rząd, aby dostarczył jej zamówień i pracy.

W sprawie tej zgłosił wniosek nagły także pos. Wrześniowski. Uzasadniając jego nagłość wnioskodawca zaznaczył, że fabryka sanocka z powodu braku zamówień wydaliła w ciągu 3 miesięcy 350 robotników, a nadto tak zredukowała pracę, że w 4 dniach w tygodniu odbywa się tylko przed południem. Sejm powinien więc wezwać rząd, ażeby zamówienia swoje w tej fabryce poczynił najpóźniej do lipca i by od niej nabywał wyroby żelazne, potrzebne przy budowlach drogowych i wodnych.

Po krótkiej dyskusyi Sejm jednogłośnie uznał nagłość obu wniosków i odesłał je do Wydziału krajowego.

Z kolei przystąpiono do dalszej dyskusyi nad interpelacyą w sprawie Banku parcelacyjnego, przyczem w dalszym ciągu przemawiał poseł Stapiński.

Mowca zwrócił się nasamprzód przeciwko zarzutom posła Tertila i wykazywał ich bezpodstawność. Co do bilansu Banku — to już delegaci kilku instytucyj finansowych stwierdzili, że nie było w nich rażących nadużyć. Jeżeli je popełniono, mowca sam jest za tem, ażeby je wykryto i podano do publicznej wiadomości. Co do mnie — mówił pos. Stapiński dalej — mogę zapewnić, że obowiązki moje, jako członka Rady nadzorczej, spełniałem sumiennie. Jeżeli robiono tu Bankowi zarzut, że sprzedawał ziemię za drogo, to wskazać trzeba na to, iż cena ziemi podniosła się w Galicyi wogóle ponad jej wartość. Ziemia polska za każdą cenę musi być utrzymana w polskich rękach. Mowca wyraża nadzieję, że powiedzie się zwrócić część pierwszych udziałów. Pretensye Banku krajowego są pokryte w zupełności hipotekami. Bank ten straci więc tylko udział swój 20.000 K, od którego zresztą brał przez wszystkie lata wysokie dywidendy.

Pos. Jędrzejowicz, który przemawiał po p. Stapińskim, wyraził głębokie ubolewanie, że wniosek p. Cieńskiego, dotyczący jedynie Banku krajowego, dał powód do tak namiętnej polityki partyjnej. Mowca polemizował następnie przeciwko tym posłom, którzy do dyskusyi wnieśli motywy polityczne.

Pos. Wasung odpierał napaści i zarzuty mowców wszechpolskich i nazwał postępowanie prasy wszechpolskiej w sprawie Banku parcelacyjnego „bandytyzmem dziennikarskim“.

Pos. Adam zastrzegł się w swem przemówieniu przeciwko odmawianiu posłom prawa krytyki w tej sprawie i odpierał zarzut, jakoby jego stronnictwo dążyło do konkursu Banku parcelacyjnego.

Poseł Stefczyk przypominał uchwałę P. S. L., domagającą się pociągnięcia winnych w tej sprawie do odpowiedzialności. Zwyrodnieniem nazwać należy usiłowania tych, którzy „krytym sztychem“ pragną inne instytucye wciągnąć w to nieszczęście.

Po przemowie posła Kozłowskiego, który ostrzegał przed ferowaniem wyroku w sprawie Banku parcelacyjnego w obecnej fazie, — marszałek zapowiedział jeszcze dwa posiedzenia budżetowe i zamknął posiedzenie. Następne dziś o godz. 10 rano.

O zmianę statutu krajowego.

Lwów. Pos. Starzyński zgłosił wczoraj w Sejmie wniosek o zmianę §§ 4 i 6 statutu krajowego; wniosek ten żąda uzupełnienia statutu krajowego w tym kierunku, aby ustanowić 2 zastępców marszałka dla kierowania obrad w Sejmie. Jeden z tych zastępców byłby, jak dotąd, mianowany przez cesarza, drugiego zaś wybierałby Sejm na każdą kadencyę.

Reforma wyborcza.

Lwów. Pos. dr Leo zwołał na dzisiaj posiedzenie subkomitetu dla reformy wyborczej.

Sejmowe Koło poselskie.

Lwów. Posiedzenie poselskiego Koła sejmowego odbędzie się dzisiaj wieczorem. Omawianą będzie sprawa Rady narodowej.

Z klubów sejmowych.

Lwów. Klub lewicy obradował wczoraj długi czas nad sprawą Rady narodowej i w sprawie gimnazyów ruskich i utrakwistycznych. Wynik dyskusyi będzie dyrektywą dla lewicy, jakie stanowisko ma zająć w Sejmie w tych sprawach.

Lwów. Klub ludowy przeprowadził na wczorajszem posiedzeniu dyskusyę nad sprawą utworzenia Rady kultury krajowej.

Lwów. Wczoraj odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów w sprawach oświatowych, głównie w sprawie gimnazyów ruskich. Obrady uznano za poufne.

Z komisyi sejmowych.

Lwów. Komisye: gminna, budżetowa i gospodarstwa krajowego zwołane są dzisiaj na posiedzenie.

Lwów. Komisya wodna przyjęła wczoraj ostatecznie referat pos. Kozłowskiego w sprawie rozporządzenia wykonawczego do krajowej ustawy wodnej. Chodzi tu mianowicie o zmianę § 47 ustawy w sprawie t. zw. odsypisk. Jest to sprawa bardzo doniosła dla ludności wiejskiej. Komisya wyraziła referentowi pos. Kozłowskiemu gorące podziękowanie za jego gorliwą i żmudną pracę.

Komisya kolejowa załatwiła wczoraj szereg drobnych spraw.

Niebezpieczeństwo niemieckie.

(Telegr. „N. Reformy“).

Londyn. „Morning Post“ donosi: Lord Edward Grey omawiał niedawno niebezpieczeństwo grożące Anglii ze strony Niemiec. Grey oświadczył, że nie może uwierzyć w bliskość wojny z Niemcami. Niemcy jako naród chrześcijański i inteligentny nie ściągną na siebie tak wielkiej odpowiedzialności i nie sprowokują wojny. Jednak historya daje nam inne przykłady; i tak n. p. wojny z Danią, Austryą i Francyą okazały, że Niemcy nie cofają się przed prowokacyą. Także ultimatum postawione Rosyi w czasie przesilenia aneksyjnego było bardzo znaczącem. Być może, że i na nas przyjdzie kolej — oświadczył Grey — i na to musimy być przygotowani, chociaż nie uważam wojny za prawdopodobną. Trzeba jednak pamiętać, że klęska floty angielskiej byłaby nieszczęściem dla Anglii. Niemcy mogłyby nas wtedy zniszczyć, nie potrzebując wysadzać do naszego kraju ani jednego żołnierza. Środki żywności otrzymujemy bowiem jedynie drogą morską. W razie zaś klęski naszej floty, Niemcy mogliby nas w jednym miesiącu tak wygłodzić, że musielibyśmy się poddać — zakończył Grey swoje wywody.

Zadowolenie w Anglii.

Londyn. Dzienniki tutejsze omawiają obszernie rokowania hr. Aerenthala z Rosyą w sprawie zbliżenia Austro-Węgier do Rosyi i wyrażają przypuszczenie, że hr. Aerenthal pragnie widocznie przez porozumienie z Rosyą uwolnić się z jarzma niemieckiego. Gdyby przypuszczenie to się sprawdziło Anglia powitałaby to z wielkiem zadowoleniem.

Powodzie we Francyi.

(Tel. „N. Reformy“.)

Paryż, 29 stycznia.

Sytuacya w Paryżu zawsze jeszcze bardzo groźna. — Gmach Izby deputowanych cały otoczony wodą. Ubikacye sejmowe oświetlone tylko świecami. Posłów przenoszą do wnętrza gmachu najęci do tego tragarze, co przedstawia nieraz widok oryginalny. Na wielkim dziedzińcu pałacu Burbońskiego znajduje się tratwa z napisem: „Tylko do użytku deputowanych“. Obok niej stoi wielki wóz artyleryjski, po osie w wodzie, który również służy do przewożenia posłów. Ponieważ sali posiedzeń nie można ogrzewać, posłowie siedzą w paltotach i kapeluszach.

W ciągu nocy i dziś nad ranem sytuacya jeszcze się pogorszyła.

Ponieważ fundamenty większej części domów paryskich mają tylko 40 do 50 centymetrów grubości, panuje obawa, że wielu domom grozi zawalenie. Na placu przed Operą zapadła się ziemia. Wiele ulic Paryża sprawia wogóle wrażenie, jak gdyby uległy trzęsieniu ziemi.

Dworzec Saint Lazare częściowo już leży w gruzach. Reszta gmachu również zagrożona. Woda dostała się także do piwnic magazynu „Printemps“ i do piwnic wielkiego bazaru przy ulicy D'Amsterdam, gdzie zniszczyła mnóstwo towarów.

Zachodnie skrzydło ministerstwa spraw zagranicznych uważają za stracone. Istnieje obawa, że także obelisk, stojący przed tym gmachem, rychło się zapadnie.

Noc z czwartku na piątek.

Wiedeń. O godz. 2 w nocy doszła woda do wysokości wałów ochronnych, wzniesionych koło Louwru. Czynią gorączkowe wysiłki celem podwyższenia wałów, gdyż zachodzi obawa, że w razie wtargnięcia wody część murów Louwru mogłaby się zawalić. Najgroźniejszą jest sytuacya na dworcu St. Lazare. Woda wydobywa się z kanałów, które pękły. Obawiają się tu wielkiej katastrofy. Ulice w pobliżu dworca są zamknięte. W ciągu nocy woda wtargnęła we wielkiej ilości wskutek pęknięcia 2 kanałów do gmachu ratuszowego. — W przedmieściu St. Quintin od wczoraj wieczora panuje zupełna ciemność, ponieważ woda dostała się do gazowni.

Dalsze szczegóły.

Paryż. Woda wtargnęła wczoraj do drukarni „Figara“; jest więc wątpliwem, czy dziennik ten będzie mógł wychodzić. Wielka restauracya Durant zamknięta. Około 11.000 abonentów telefonów zostało odciętych od głównych stacyj telefonicznych. — Wały ochronne usypane koło placu de la Concorde i mostu Aleksandra zawaliły się wczoraj. Czterech żołnierzy, którzy przewozili w łodzi depesze, utonęło koło Trocadero. Na bulwarze Hausmana przestało funkcyonować oświetlenie elektryczne; mieszkańcy domów położonych przy tym bulwarze świecą świecami. Most Saint Louis został zniesiony przez fale. Most ten już od kilku dni zamknięty. Dla ostrożności zamknięto na noc wszystkie inne mosty, nawet dla ruchu pieszego. Esplanade des Invalides stoi od rana pod wodą, tak samo większa część placu de la Concorde.

Ogólna sytuacya.

Paryż. Zdanie, że Paryż przedstawia widok miasta oblężonego, powoli urzeczywistnia się. Z przedmieść ściągają mieszkańcy masami do Paryża, szukając schronienia. Ludzie majętni i przejezdni opuszczają miasto. W handlu nastąpił zastój. Ludność ogarnęła wielka troska, gdyż nadzieja, że powódź w dniu wczorajszym dosięgnie punktu kulminacyjnego, zdaje się znikła. Deszcz pada gwałtowie od kilku godzin. Niebezpieczeństwo grozi dziś także dzielnicom, których dotąd powódź nie dosięgła. Tunel kolei podmiejskiej koło placu du Havre wypełniony jest po brzegi wodą. Woda wtargnęła już do piwnic pałacu Française, dalej do szeregu domów Avenue de l'Opera i rue de 4 Septembre. **Położenie jest bardzo poważne.**

Z portów wojennych nadchodzą bez przerwy łodzie ratunkowe. Na rue de Rome wojsko zbudowało wały, aby odprowadzić wodę zalewającą dworzec St. Lazare, która grozi zawaleniem bulwaru. Przed południem wtargnęła woda do piwnic austro-węgierskiej ambasady, jednakże pałacowi ambasady, położonemu zdala od obszaru powodzi nie grozi niebezpieczeństwo.

Paryż. W dzielnicy Austerlitz woda wczoraj przybrała o 17 cm. Stacya kolei Metropolitain-Tuilleries zupełnie zalana. Kanał w ulicy Rambuteau pękł pod naporem wody i zalał parter hali towarowej. Towary musiano przenieść i zamknąć bramę. Dowóz środków żywności, jakkolwiek trochę się zmiejszył, jednakże zawsze jeszcze jest normalnym.

Paryż. Wczoraj rano spodziewano się, że woda zacznie opadać. Tymczasem po południu nastąpiła odwilż, — przyczem spadł deszcz, wobec czego woda na Sekwanie wciąż się podnosi. Wśród ludności panuje ogromna panika. Meteorologowie zapowiadają kilkudniowe deszcze i śniegi.

W wielu dzielnicach mieszkańcy, którzy nie mogą opuścić swych domów, wołają do przejeżdżających łodziami, aby dostarczyli im chleba i innych środków żywności, gdyż grozi im śmierć głodowa.

Zarządzenia policyjne.

Paryż. Policya rozlepiła afisze z ostrzeżeniem, zakazującem wydobywania mebli, różnych sprzętów gospodarskich i innych przedmiotów z wody, albowiem byłoby to uważane jako przywłaszczenie obcej własności.

Paryż. Najwyższa rada sanitarna uchwaliła zarządzenia sanitarne i wezwała ludność, by nie piła wody niegotowanej, oraz nie żywiła się jarzynami, pochodzącemi z okolic dotkniętych powodzią. Dalej postanowiono desynfekcyę domów, do których woda wtargnęła.

Woda opada.

Paryż. Od godz. 5 wieczorem Sekwana podniosła się o 23 cm. Górna Sekwana, Marne, oraz inne dopływy Sekwany opadają; przeciętnie opadły już o 30 cm. Spodziewają się, że i Sekwana w ciągu wieczora zacznie opadać. Obecnie jeszcze obszar objęty powodzią powiększa się.

Dyktatura wojskowa w Grecyi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Ateny. Liga oficerska powzięła w porozumieniu z najwybitniejszym przywódcą Kreteńczyków generałem Venizelosem następujące uchwały: 1) Gabinet Mauromichalisa ma ustąpić. 2) Nowy gabinet ma się składać z ludzi, nie należących do żadnych stronnictw parlamentarnych. 3) Gdyby nowy gabinet miał trudności reakcyjne przy przygotowywaniu zgromadzenia, ma być ogłoszona dyktatura wojskowa. Uchwały te postanowiono zakomunikować przywódcom wszystkich stronnictw. Dzienniki ateńskie występują przeciw lidze oficerskiej i przeciw zapowiedzianej dyktaturze i wyrażają nadzieję, że król stanowczem zachowaniem się odeprze ten ostatni i decydujący atak ligi oficerskiej; gdyby bowiem król i teraz okazał się słabym, nie pozostawałoby mu nic innego, jak opuścić kraj. Uchwały ligi oficerskiej wywołały także wśród ludności ogromne oburzenie. Obawiają się bowiem, że żądanie zwołania zgromadzenia narodowego i rozpoczęcie wspólnej akcyi z Kretą sprowokują wojnę z Turcyą.

Ateny. Wenicelos oświadczył, że przesilenie bliskiem jest rozwiązania. Stronnictwa polityczne akceptują plan zwołania zgromadzenia narodowego. Jak słychać, król jest gotów udzielić pozwolenia na zwołanie zgromadzenia narodowego.

Odroczenie Sejmu węgierskiego.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Budapeszt. Sejm węgierski przyjął dziś po burzliwej dyskusyi znaczną większością głosów wniosek posła Justha, żądający udzielenia rządowi votum nieufności, następnie wniosek Kossutha w sprawie samodzielnego banku.

Po przyjęciu tych wniosków zabrał głos prezydent gabinetu i oświadczając, że gabinet nie poda się do dymisyi, doręczył wiceprezydentowi Sejmu Rakowszkyemu reskrypt królewski, odraczający Sejm do 24 marca. Po odczytaniu tego reskryptu ministrowie opuścili salę wśród wielkiej wrzawy.

Hr. Teodor Bathyany wśród aplauzu lewicy zgłasza wniosek, stwierdzający, że ustawa zabrania odraczania Izby i rozwiązania jej w chwili, gdy budżet nie jest jeszcze uchwalony. Hr. Wojciech Apponyi przyłącza się do tego wniosku, niemniej pos. Molnar imieniem partyi ludowej. Hr. Andrassy jest również zdania, że odroczenie Izby sprzeciwia się konstytucyi. Gdy jednakże chodzi o krok, który można jeszcze naprawić, mowca nie uważa za wskazane, aby nad wnioskiem tym głosowano.

Wiceprezydent Rakowszky mimo to poddał wniosek Bathyanyego pod głosowanie. Za wnioskiem głosowała partya Justha, Kossutha i partya ludowa, przeciw partya konstytucyjna. Ten wynik obrad głosowania wywołał niezmierną wrzawę.

Prezydent oświadczył, że następne posiedzenie odbędzie się 24 marca b. r.

Budapeszt. Odroczenie Sejmu węgierskiego wywołało u wszystkich stronnictw złe wrażenie, tembardziej, że reskrypt odraczający datowany jest z dnia 20 b. m., rząd zaś jeszcze w ostatnich dniach zapewniał, że na razie nie myśli o odroczeniu Sejmu.

Odroczenie wytworzyło też zupełnie nową sytuacyę, i wobec tego hr. Khuen przyspieszył swój wyjazd do Wiednia, gdzie dziś przyjęty będzie przez cesarza.

Jak ogólnie przypuszczają, zamierza on skorzystać z dwumiesięcznej przerwy w obradach Sejmu, ażeby w odpowiedni sposób przygotować teren do nowych wyborów. Przeprowadzi on zapewne wielkie zmiany na stanowiskach nadżupanów i powoła na te stanowiska wyłącznie osobistości, które dadzą mu gwarancyę, że przeprowadzą wybory według intencyi rządu.

W partyi Kossutha część posłów jest za fuzyą ze stronnictwem konstytucyjnem Andrassyego. Organ Andrassyego „Magyar Hirlap“ występuje dziś ostro przeciwko stronnictwu Justha i jego zachowanie się na wczorajszem posiedzeniu Sejmu nazywa komedyą.

Telegramy

z dnia 29 stycznia.

Zniżka taryfy kolejowej.

Wiedeń. Dla zmniejszenia biedy ludności w niektórych powiatach wschodniej Galicyi spowodowanej klęskami elementarnemi, jak powódź i gradobicie, wprowadzoną będzie na kolejach państwowych wchodzących w rachubę oraz na kolejach lokalnych pozostających w zarządzie kolei państwowych ważna od dnia 1 stycznia do 31 kwietnia b. r. zniżka w sprawie frachtu dla paszy i słomy.

Zwołanie parlamentu.

Praga. „Narodni Listy“ potwierdzają wiadomość, że parlament zwołany będzie dopiero na dzień 20 lutego.

Rokowania czesko-niemieckie.

Praga. Konferencye czesko-niemieckie biorą obrót korzystny. Niemcy odstąpili od żądania, aby wyznaczono ścisły termin do załatwienia ustaw językowych w komisyi, grożą atoli ponowną obstrukcyą w razie, jeżeli te ustawy po pewnym czasie nie zostaną załatwione.

Partya czesko-radykalna i partya prawno-państwowa protestują dziś przeciwko postępowaniu innych stronnictw czeskich i odrzucają wszelki kompromis z Niemcami. Stronnictwa te protestują dalej przeciwko wyborowi nieustającej komisyi sejmowej dla spraw narodowościowych.

Austrya nabywa kolonie

Wiedeń. Rząd austryacki prowadzi rokowania z rządem syamskim w sprawie odstąpienia dla Austryi terytoryum nad rzeką Menam celem utworzenia tam austryackiego „settlementu“ (kolonii handlowej). Austrya zamierza nawiązać z Syamem stosunki handlowe eksportowe.

Wybory w Anglii.

Londyn. Do godz. 6½ wieczorem znane były następujące wyniki wyborcze: Wybrano 264 unionistów, 226 liberałów, 40 członków partyi pracy i 76 nacyonalistów.

Londyn. Jak z urzędowych kół słychać, król otworzy parlament 21 lutego.

Uciekają z łupem.

Petersburg. Rewizya, przeprowadzona przez senatora Garina wykazała, że kapitały skradzione przez 18 zasądzonych za malwersacyę intendantów znikły z tamtejszych banków. Po długich poszukiwaniach skonstatowano, że intendanci postanowili za każdą cenę kapitały te zaśrzymać w swoich rękach i w tym celu wysłali je za granicę np. do jednego z banków krakowskich (N. Wiener Tagblatt“ nazywa go „die polnische Bank“) wysłano 2 miliony rubli, do „Credit Lyonais“ w Paryżu wysłano 1 milion. W czasie procesu stwierdzono, że intendanci, którym udowodniono kradzież 20 milionów rubli, nagle zubożeli, i nie chcieli wskazać miejsca, w którem ulokowali pieniądze.

Czarnosecińcy opuszczeni.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi, że dr Dubrowin i milionerka Polubojarynowa wystąpili ze związku „rosyjskich ludzi“. Ponieważ Polubojarynowa hojnie wspierała ten związek, przypuszczać można, że po jej usunięciu się związek się rozwiąże.

Bojkot mięsa w Ameryce.

Nowy Jork. Dzienniki donoszą: Z powodu bojkotowania mięsa, konsumcya mięsa spadła w ostatnich kilku dniach o 2 miliony funtów.

Proces Janiny Borowskiej.

Kraków, 29 stycznia.

W dniu wczorajszym po przerwie obiadowej zarówno parter jak galeryę tłumnie wypełniła publiczność, oczekując z wielkiem zainteresowaniem nastąpić mających pytań dla przysięgłych i ostatecznych wywodów stron. Pod oknami obok trybunału ustawiono pięć krzeseł, na których zasiedli prezydent wyższego sądu Hausner, wiceprezydent Uhr-Stebelski, nadprokurator Wędkiewicz, prokurator Doliński i kierownik sądu karnego dr Pogorzelski. O godzinie pierwszej w południe dozorcy więzienni wnieśli na salę oskarżoną Janinę Borowską na fotelu. Wkrótce zjawił się trybunał.

Przewodniczący radca Błonarowicz zabrał głos i oświadczył: W porozumieniu z członkami trybunału przedkładam pp. sędziom przysięgłym następujące

pytania:

Pytanie główne: Czy Janina Borowska winna jest, że w nocy z dnia 4 na 5 czerwca 1909 w zamiarze pozbawienia adw. dr Włodzimierza Lewickiego życia, strzeliła do niego w sposób zdradziecko-podstępny z pistoletu brauninga, w ten sposób, że Lewicki ugodzony pociskiem życie stracił?

Pytanie dodatkowe (na wypadek zaprzeczenia pytania głównego): Czy Janina Borowska winna jest, że w nocy z dnia 4 na 5 czerwca 1909 wprawdzie nie w zamiarze zabicia, atoli w innym zamiarze nieprzyjaznym strzeliła do adwokata dr Włodzimierza Lewickiego w ten sposób z pistoletu brauninga, że adw. dr Lewicki wskutek tego życie stracił?

Obrońca dr Szalay sprzeciwia się postawieniu pytania ewentualnego, opierając się na ustawie, oraz wskazuje na to, że oskarżona wyraźnie zeznała, iż broni w rękach nie miała. Drugie pytanie jest więc — zdaniem obrońcy — zbyteczne, Borowska jest bowiem oskarżoną o czyn, mieszczący się w pytaniu pierwszem.

Prokurator dr Marowski wyjaśnia, że sędziom przysięgłym należy dać możność wszechstronnego wypowiedzenia się w danej sprawie. Trybunał może postawić pytania, jakie uważa za stosowne, wywodząc je ze swojego poglądu prawnego na daną sprawę. Prokuratorya państwa wygotowała akt oskarżenia w kierunku zbrodni morderstwa, trybunał na podstawie rozprawy przyszedł do wniosku, że w tej sprawie mieścić się może ten sam czyn (zabójstwo), ale bez zamiaru.

Radca Błonarowicz (po naradzie cichej) oświadczył, że trybunał odrzucił wniosek obrony.

Nastąpiły wywody stron: prokuratora i oskarżyciela prywatnego.

Mowa prokuratora.

Prokurator dr Kazimierz Marowski zabrał pierwszy głos. Rozprawa — mówił — zbliża się do końca. Pod potężną dłonią przewodniczącego, który energicznie dążył do jak największego wyjaśnienia sprawy, rozwinął się tutaj cały materyał dowodowy. Rozprawa nietylko potwierdziła, ale ugruntowała jeszcze w wielu miejscach wywody oskarżenia. Przekonamy się o tem nasamprzód, zestawiając zeznania obwinionej. Obwiniona miała dwie metody obrony, jedną w śledztwie, drugą w rozprawie. W śledztwie miał Lewicki zabić się dla tego, aby jej udowodnić swą miłość. Przy rozprawie twierdziła, że popełnił samobójstwo, aby uciec ze świata przed tem, co go czekało. Ale podczas śledztwa Borowska nie wiedziała jeszcze o wielu rzeczach. Nie wiedziała, że znajdują się świadkowie, którzy stwierdzą, że Lewicki nie żywił dla niej pod koniec miłosnego uczucia. Gdy metoda ekspiacyjnego samobójstwa upadła, zmienia system obrony, oświadcza, że Lewicki wskutek sprawy swej w Lidze, wskutek żądania fałszywej deklaracyi i wskutek obaw przed następstwami wykrycia tego, musiał ze świata uchodzić.

Czy doprawdy tak było? Czy Lewicki mógł obawiać się skutków, gdyby nawet było prawdą to, co jest dla oskarżonej najkorzystniejsze, t. j. że Lewicki posyłał ją do p. Szczepańskiego i że następnie wydobył od niej deklaracyę, grożąc listownie opuszczeniem jej sprawy przed

trybunałem najwyższym w Wiedniu? Nie. — Lewicki i wtedy niczego obawiać się nie potrzebował, gdyż na jedno twierdzenie Borowskiej mógł postawić drugie twierdzenie, swoje, i wtedy sąd Ligi miałby do wyboru między temi dwoma twierdzeniami. To nie było groźne. Sprawa ta mogła być w ostatecznym razie dla Lewickiego przykrą, ale groźną nie była. Nie miał przed czem uciekać ze świata. A już ślady materyalne przemawiają jednym głosem przeciw temu, aby Lewicki odebrał sobie życie: a tak samo jednym głosem świadczą, że mu je odebrano. Wynika to z położenia ciała, z ranek i sińców, jakie odniósł, padając na ziemię, ze zgaszonej i skręconej lampy, z wyjęcia zębów przed snem.

Panowie przysięgli! Świeżo macie w pamięci ten pokój i zeznania świadków. — A więc np. medyk Kuryluk. Przyjeżdża przed mieszkanie ś. p. Lewickiego i czeka długą chwilę na otwarcie bramy. Czy uprzedził kto stróża? Czy wyszedł kto naprzeciw, aby wskazać drogę, przyspieszyć ratunek? Nie. Po wejściu do mieszkania Lewickiego doznaje Kuryluk dziwnego wrażenia. W pokoju ciemno, tylko w kuchni płonie lampa. Po charczeniu i rzężeniu umierającego poznał, gdzie leży ranny. W pokoju story spuszczone. Na żądanie Kuryluka, Borowska wnosi do pokoju lampę i kładzie ją na niskiej umywalni, jakby umyślnie chciała utrudnić ratunek. Dopiero na wyraźne żądanie Kuryluka, przenosi lampę na pianino i tu w kącie znajduje dyżurny pogotowia ratunkowego człowieka konającego. Nie otwarto bramy, nie wskazano nic, odmówiono światła. Jak długo tylko można było, wstrzymuje się Borowska z ratunkiem. — I dopiero wtedy, gdy staje się pewnem, że ranny nie będzie mógł już nic powiedzieć, wzywa ratunku. Wystarczyłyby dwa słowa Lewickiego, a Borowska byłaby potępiona. Po aresztowaniu Borowska ciągle się pytała, czy Lewicki nie odzyskał przytomności. Zapytana, dlaczego tem się tak interesuje, podała: „Coby Lewicki powiedział, gdyby odzyskał przytomność a mnie przy nim nie było!“ To wykręt — panowie! Wykrętem jest również twierdzenie, że znaleziony przy niej rewolwer, schowała tylko na pamiątkę. Tej krytycznej z 4 na 5 czerwca nocy zakończyła się gra, rozpoczęta w kwietniu. Przypomnę panom ten list znaleziony w kubełku około umywalni w mieszkaniu ś. p. Lewickiego. List to pożegnalny do męża, zapowiadający samobójstwo. I pisze w nim Borowska do męża: „Daruj jeszcze i to — może tak lepiej będzie dla Ciebie, dla Twego serca, dla małej, dla Twej dumy a może i dla życia Twego“. A przecież już poprzednio, jak zeznał p. Borowski, postanowiono załatwić się po procesie z Lewickim jako człowiekiem, postanowiono sprzątnąć go w pojedynku, a gdyby pojedynku nie przyjął — bez pojedynku. Czemżeż miała się zadowolnić duma Borowskiego? Niczem innem, jak śmiercią Lewickiego. Tu śmierć jedynie rozwiązywała sytuacyę.

Teraz rozumiemy — mówił dalej prokurator — dlaczego obwiniona chce przesunąć ten list poza okres śmierci Lewickiego, na czas wcześniejszy. Chce go przesunąć, mimo, że dowody wskazują, iż list ten pisany był dnia 4 czerwca, mniej więcej około godziny pół do 6 wieczorem. Była to godzina, gdy Borowska, zamknięta w mieszkaniu Lewickigo na klucz, gospodarowała w niem. Charakter pisma w liście tym jest uderzająco różny od innych listów. Inne pisane są pismem drobnem, ów list — literami wielkiemi, stanowczemi. W chwili napisania tego listu śmierć Lewickiego była postanowioną. Akt oskarżenia mówi, że Borowska postanowiła pozbawić się życia. Od zamiaru do wykonania jednak daleko. Instynkt zachowawczy wziął jednak górę, to też list pożegnalny do męża został zniszczony. Musiał być zniszczony, bo świadczyłby przeciw oskarżonej.

A teraz przyglądnijmy się, jak się miało odbyć samobójstwo ś. p. Lewickiego według zeznań oskarżonej? Są one różne i nie są z sobą w zgodzie. Szczególnie co do wezgłownika, to pewnem wydaje się, że położono go na to, aby zakryć plamę krwi, którą pierwej wytarto. Dlatego wezgłownik jest od spodu czysty. Tego obwiniona wyjaśnić nie umiała. Otarcia na głowie Lewickiego wskazują, że Lewicki po strzale zerwał się, uderzył o szafę i padł na ziemię. Ale dla upozorowania samobójstwa trzeba było krew w tem miejscu wytrzeć, położyć poduszkę, a następnie wezgłownik. Tego trzeba było, aby z aktu morderstwa zrobić akt samobójstwa. W tem samem miejscu widzieliście panowie szklankę, w której zęby się znajdowały. Świadkowie zeznali, jak się krył z tem Lewicki, że ma sztuczne zęby. Janina Borowska natomiast zeznała, że wyjął zęby w jej obecności, a więc w chwili, gdy miał ją przekonywać o swojej miłości — gdy był bez szczęki i tylko w koszuli. Czy to jest możliwem, aby ktoś, kto chce z osobą drugą prowadzić rozmowę decydującą, mógł się tak zachować?

Gdy już świt się zaczął i dłużej czekać nie można było, telefonuje Borowska do prof. Kadera, opowiada mu o „nieszczęściu“ i tem, że ją Lewicki całował po rękach! Mówi o całowaniu po rękach w chwili, gdy człowiek kona; czyni to widocznie w zamiarze zatarcia śladów.

Aby zyskać na czasie woła profesora, nie pogotowie, które umyślnie w tym celu zostało utworzone w Krakowie, aby w nagłych wypadkach momentalnie spieszyło z pomocą! O tem wszak Borowska, ukończona studentka medycyny wiedziała! Znowu chodziło o zyskanie czasu dla zatarcia śladów zbrodni. Dopiero gdy Lewicki był już bezprzytomny, Borowska zaczyna go ratować... Wtedy już mogła, ale jeszcze ciągle dręczyło ją pytanie, czy nie odzyskał przytomności? Lewicki męczy się jeszcze siedm godzin. Przez cały ten czas Borowska wypytuje się, czy jeszcze żyje? A szło o to: czy co nie powiedział? Przy sobie miała rewolwer. Po co go zatrzymywała? W śledztwie twierdziła, że „na pamiatkę“, na rozprawie odparła z oburzeniem, jakoby tak powiedziała. Ale cokolwiek powiedziała, jedno jest jasnem: zatrzymała rewolwer na wypadek, gdyby Lewicki przemówił. Zatrzymała go dla siebie. Chciała skończyć tak lub owak grę, którą zaczęła.

A motyw morderstwa? Nie dla korzyści lub czegoś podobnego — padł trup! Motywem — było zbliżenie się tych dwojga ludzi; nieboszczyk traktował ją jako rzecz przejściową, ona — jako trwałą, mimo że stosunek ten warunków trwałych nie posiadał; ona — żona i matka, on — żonaty. Bez podstawy prawnej nie można było mówić o trwałości stosunku, Borowska zapragnęła go zlegalizować. W rozwoju tego momentu przyszło do katastrofy, bo Borowska w rozluźnieniu stosunku z Lewickim widziała swoją krzywdę. Należy ona do kobiet o bardzo silnej naturze, do kobiet, które same idą w świat, aby zdobyć wiedzę i egzystencyę. Jako 16-letnia dziewczyna ucieka z domu do Lwowa, aby się kształcić. Ta siła, ta indywidualność, która ją prze do nauki — ta sama siła i indywidualność nie pozwala jej znosić upokorzenia. On — chciał zerwać stosunek przez wyjazd z Krakowa (wyjechać miał nazajutrz 5 czerwca, a wrócić dopiero w jesieni), ona, która również kończąc studya, wyjeżdżała z Krakowa, zerwać zapragnęła stosunek przez morderstwo.

Prokuratorya państwa stoi na tem stanowisku, że Borowska chciała go zastrzelić, wyrwać go z pośród żyjących. To stanowisko zastąpione jest pytaniem głównem; pytanie dodatkowe o zabójstwo — brzmi łagodniej.

Prokurator zakończył swą mowę w słowach następujących: Co w głowie człowieka się dzieje, to wie sam Bóg. Co zamierzała Borowska, to wie ona jedna; gdybyście panowie mieli wątpliwości co do morderstwa, możecie się oświadczyć za zabójstwem. Stoicie ponad prokuratoryą państwa i do was należy odpowiedź na pytania. Posłuchajcie mnie, szanowni panowie! Sumienie sędziego waha się, gdy nie wie, co się stało. Zachodzi to w tym wypadku, gdy nie można zdecydować prawdy. Co innego jest, gdy się sumienie trwoży, a dzieje się to wtedy, gdy odkryło się prawdę, a nie chce się jej dać wyrazu. Pamiętajcie panowie, że jesteście depozytaryuszami prawa i nie powinniście się lękać. Należy mieć odwagę, aby dać świadectwo prawdzie. Z obowiązkiem waszym nie godziłoby się okazywanie litości, pozostawiać zbrodnię niepomszczoną. Trzeba mieć odwagę powiedzieć: „jest winna“, abyście mogli stanąć z czystem sumieniem wobec Boga i siebie. Wtedy będziecie mogli powiedzieć: Wykryliśmy prawdę i oddaliśmy społeczeństwu.

Mowa oskarżyciela prywatnego.

Adwokat rodziny ś. p. Włodzimierza Lewickiego, dr Klębkowski, wskazał na wstępie swego przemówienia, że Lewicki zakończył życie w sile wieku, obdarzony przez naturę niezwykłemi zaletami. Jedyną może jego wadą był stosunek do kobiet. Poznał się z Borowską. — Znajomość obojga zacieśniła się na jakiś czas, lecz wnet Lewicki pohamował się i wrócił do normalnego stanu. Unika Borowskiej za wszelką cenę, chce z nią zerwać stosunki. Borowska mimo siedmiomiesięcznej rozłąki nie zapomina o nim. Porzuca swe obowiązki żony i matki, przybywa do Krakowa i udaje się do mieszkania Lewickiego po jakieś listy. Takie jej jest tłomaczenie. W rzeczywistości ciągnie ją ku Lewickiemu zazdrość, która wpycha jej w rękę morderczą broń. Nie można wierzyć, aby Lewicki wyznaczał jej schadzkę w ul. Wolskiej w czasie, gdy miał się w domu spotkać z Bylickim; nie można przypuszczać, aby wyznaczał Borowskiej, której tak bardzo często w ostatnich czasach unikał, wyznaczał spotkanie o tak późnej godzinie w swoim domu. Borowska weszła do mieszkania pokryjomu, tam ukryła się i już wtenczas kryła zły zamiar. A nawet ten zamiar powzięła przed kilku dniami, gdy wypytywała p. Bylickiego, kiedy będzie pełnił służbę na pogotowiu. Borowska twierdzi, że Lewicki się zastrzelił, aby jej tem udowodnić miłość, lecz gdy on ranny w agonii bije głową o ziemię, Borowska tymczasem zajęta jest paleniem papierów i książek. Czy to jest zgodne z logiką?

Omówiwszy obszernie inne dane rozprawy, wskazał dr Klębkowski, że śp. Lewicki do swej afery ze Szczepańskim nie przykładał zbytniej wagi. „Nowiny“ chciała Borowska pozyskać dla swoich celów, nie dla sprawy Lewickiego. Lewicki szedł przebojem przez świat, przeszkody przełamywał, bił je, przesadzał, lecz nigdy nie zginał karku.

Czy Borowska jest godną litości? Wystarczy przeczytać jej listy. Dla niej życie ludzkie jest niczem. W jednym liście odnośnie do dra Heskiego mówi np.: „waliłabym, waliła w jego czaszkę, aż w rozbity mózg wtłoczyłabym napowrót jego słowa“. Lewickiemu odpłaciła się straszną niewdzięcznością. Bronił jej całą swą zdolnością, zmazał z jej czoła piętno szpiega, a w nagrodę otrzymał z jej ręki śmierć.

Mowca zakończył swe wywody w słowach następujących: A teraz kończę temi samemi słowy, którymi śp. Lewicki zdjął piętno hańby z czoła pani: Oskarżam panią, żeś podniosła rękę na swego dobroczyńcę, żeś pohańbiła cześć i pamięć jego pośmiertną, żeś pluła na jego mogiłę, żeś przez godzinę patrzyła na jego męki, gdy on tłukł głową po podłodze, żeś nie znalazła dlań iskry litości, żeś czekała spokojnie na jego konanie, żeś jest negacyą wszystkiego, co kobieta nosi w swem sercu i sumieniu. Bronię Lewickiego dlatego, że jest moim starszym kolegą, któremu winienem cześć i szacunek pośmiertny, bo był człowiekiem z gruntu uczciwym, niezdolnym do szalbierstw, które mu zarzucasz, bo mi żal człowieka, który przedstawiał rzeczywistą wartość. Niechaj te słowa, które swego czasu zdjęły piętno hańby z twego czoła, będą teraz kamieniem potępienia.

Po przemowie dra Klębkowskiego, przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Dzisiaj nastąpi przemowa obrońcy dra Szalaya, oskarżonej, repliki i „resumé“ przewodniczącego radcy Błonarowicza, poczem nastąpi werdykt i wyrok.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 29 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Franciszka Sal. i Sabiniana.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 20, zachód o godz. 4 m. 27; długość dnia godzin 9 min. 07.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Tricosche“ i „Cacole“.

Teatr ludowy: „Hulaj dusza“.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (sala muzeum techn.-przem.) o godz. 7 wieczór: dr Jerzy Smoleński: „Kraje polarne“ (ilustr. obraz. świetl.).

Bal kupiecki w salach Starego teatru.

Zabawy taneczne: „Spójni“ i III Koła T. S. L. w salach Klubu pocztowego o godz. 9 wieczór; „Ogniska“ drukarzy w salach „Sokoła“ krakowskiego; Stow. czeladzi rzeźnicko-masarskiej w sali „na Kotłowem“.

Wieczór karnawałowy z kotylionem Koła narodow. krawców chrześcij. w sali Domu robotniczego (ul. św. Tomasza).

Walne zebranie członków Klubu słowiańskiego (plac Szczepański 42) o godz. pół do 6 wieczór, połączone z pogadanką prof. Zdziechowskiego na temat: „Rosya na Dalekim Wschodzie“.

Teatr miejski we Lwowie: po poł.: „Betleem polskie“; wieczór: „Walc miłosci“.

Zima. Od kilka dni termometr utrzymuje się w nocy stale prawie na jednym poziomie; nocy dzisiejszej o godz. 12·10 termometr opadł do 9° Cel. poniżej zera.

Nabożeństwo żałobne za duszę Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20 p. piechoty polskiej, jako w rocznicę zgonu, odbędzie się dzisiaj staraniom cechu szewców krakowskich o godz. 10 przed południem w kościele OO. Dominikanów.

Nagły zgon. Wczoraj około godziny pół do 9 wieczór w jednem z mieszkań w domu pod l. 2 przy ul. Szerokiej zmarła nagle wskutek krwotoku płuc 30-letnia służąca Kazimiera Bryś. Przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe stwierdziło już tylko zgon.

Z kroniki karnawałowej. Do białego rana... Dowiadujemy się ze sfer naszych młodych naturalistów, że komitet pikniku przyrodników „pod protektoratem pp. dziekanostwa Hoyerów dokłada wszelkich starań, aby zabawa udała się jak najlepiej i pozostawiła najmilsze wspomnienie wśród uczestników i uczestniczek zabawy. Łaskawy współudział pikniku przyjęły panie profesorowe: Brunerowa, Hryncewiczowa, Jaworska, Majewska, Marchlewska, Maziarska, Morozewiczowa, Nowakowa, Witkowska, Zakrzewska i Żórawska. Liczne zgłoszenia po zaproszenia i bilety już dziś rokują pomyślny wynik zabawy, oraz świadczą o żywem zainteresowaniu się piknikiem szerokich kół inteligencyi krakowskiej. Karnety i godła trzymane będą w stylu oryginalnym — przyrodniczym. Muzyka wojskowa 56 pułku jest dostateczną rękojmią, że doborowym repertuarem zagrzewać będzie młodzież do zabawy do białego rana.

Sprawa Hofrichtera. Żona por. Hofrichtera powiła wczoraj syna. Rodzina czyni starania, aby pozwolono na zakomunikowanie tej wiadomości Hofrichterowi, jednak, jak dotąd, bezskutecznie.

Kara za szybką jazdę automobilową. Z Gracu donoszą, że syn byłego posła, słuchacz praw Rosenstok-Rostocki, skazany tam został na 3 tygodnie aresztu za szybką jazdę automobilem, podczas której 3 osoby wskutek przejechania odniosły rany.

Dla oddłużenia oficerów. Minister obrony krajowej przeprowadził — jak wiadomo przed dwoma laty akcyę mającą na celu oddłużenie oficerów obrony krajowej. Pomyślny rezultat tej akcyi zachęcił obecnie ministra wojny gen. Schoenaicha do podjęcia takiej samej akcyi co do oddłużenia oficerów armii wspólnej.

Pożar fabryki. Z Paryża telegrafują, że zgorzała tam fabryka sukna firmy Langstein i Rapaport. Szkoda wynosi 400.000 franków.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ donosi: Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował kancelistę Wład. Różyckiego w Ropczycach oficyałem kanc.

Namiestnik zamianował praktykantów koncept. namiestnictwa Józefa Rydygiera, Józefa Diettla i Kazimierza Lenczewskiego koncepistami namiestnictwa „ad personam“.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 28 stycznia.

HOTEL CENTRALNY: Jan i Józefa Żukowscy z Warszawy, dr Ryszard Kunicki z żoną z Frysztatu, Tadeusz Regec z żoną z Cieszyna, dr Stefan Kondranek ze Lwowa, Gabryela Czarnecka z Kijowa, Stanisław Dębicki, Leopold Szasz ze Lwowa, Ignacy Brojerski z Michałowic, Witold Ciupryński z Wittingau (Czechy), Artur Werner z Limbach (Saksonia).

HOTEL POLLERA: dr Ludwik Dydyński z rodziną, Aleksander Walman z Warszawy, dr Leon Rożycki z Rzeszowa, Helena Koperska z Podwołoczysk, Franciszek Kolonics z Stulweisenburgu (Węgry), Venanty Szydłowski, Juliusz Starkel, prof. Bronisław Piątkiewicz ze Lwowa, Pelagia Wrolewska z Grodna, Izabela Chojnacka z Witebska, Konstanty Willanowski z Olszanki (Podole rosyjskie).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 stycznia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 290·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 276· . Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 27·15. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 246·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr 2-prc. 10·75. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 28·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 5·8·—. Clary 40 złr. m. k. 185· . Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 1·0· . Pożyczka m. Lublany 20 złr. 78·—. Palffy 40 złr. 238·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 64·6·. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 39· . Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 70·—. Salma 40 złr. m. 283·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 108·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 233·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 232·40. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 544·50.

Berlin, 28 stycznia. Austryackie banknoty 85·—. Spirytus — ·—.

Paryż, 28 stycznia. Renta 3-prc. —·—. Mąka 33·20.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.